

LUD

Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi raz na tydzień.

RÓK III

KURYTYBA, DNIA 10 SIERPNI 1922.

Nr. 32.

Adres dla listów: — Curitiba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curitiba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.

Warunki prenumeraty:

W Brazylii, rocznie	z dołu 11\$000, z góry 10\$000
Półrocznie	5\$500
Kwartalnie	3\$000
Miesięcznie	1\$000
W Argentynie	10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	3,50 dol.
W Europie	12\$000
Numer. poszczególny.	200 rs

Listy z Polski.

KRAKÓW, 8-go czerwieca 1922 roku.

SOCJALIŚCI POLSCY A WSCHODNIA MAŁOPOLSKA.

Socjaliści u nas, nieco przychli, jak Wam to już kiedyś pisałem. Ponieważ jednak wszystkie partie tymowe myślą już o przyszłych wyborach, więc i socjaliści o sobie myśleć muszą. Oglądają się za przyjaciółmi na czas wyborów.

Wspomnieli sobie, że są we Wschodniej Małopolsce (w Galicji) Rusini, którzy chętnie połączą się choćby i z rządem byle Polakom zaszkodziło. Toż przecie tak chętnie złączyli się z bolszewikami, podali rękę komunistom, z którymi razem spiskują, czemużby nie mieli poprzeć naszych socjalistów. Trzeba się tylko ogłosić ich przyjaciółmi i wypowiedzieć to słowo, co tak technicznie ukraińskie ucho: «krzywda ruską». Cóż więc robią nasi socjaliści, którzy na wszystkich stronach świata trąbią, że oni zbawili i ocalili Polskę?

Postawili w sejmie z wielkim halasem wniosek nagły, aby wyodrębnić wschodnią Galicję, przynależną jej osobne prawo, bo to jest kraj, który się Rusinom należy. (Trochęmnie, jaką krzywdą dla Polski jest taki wniosek, jak on na ręce Ukraincom. Lloyd George'owi i innym podobnym przyjaciółom naszym).

Ale mniejsza o krzywdę Polaki, socjaliści o to nie pytają, im chodzi o pomoc i przyjaciół na czas wyborów. Sejm cały z oburzeniem wniosek ten odrzucił, a socjaliści raz jeden więcej dowiedli, jak Polskę kochają.

KONFERENCJA W GENUI I POLITYKA MINISTRA SKIRMUNIA.

Wiadomo Wam jak się dla Polski skończyła ostatnia Konferencja Genueńska. Bolszewicy, Niemcy a z nimi Lloyd George pokazali swą wilczą skórę i pazury. Polska zaś wskutek mądroj i roztropnej faktyki naszego ministra spraw zagranicznych p. Skirmunia po tej konferencji zyskała na poważaniu w oczach świata i wyszła z całego tego jarmarku zwyciężona. Nasz Skirmunię wzrosł w powagę. We Wiedniu przytłoczył go Niemiaszki z wielkim szacunkiem, co tak zgoniewało przybłądających tam polityków ukraińskich, że po zakaw-

sku obrzucili go jajami. Herojów tych ukarali austriacy aresztem, a potem jak uliczników wyrzucili za granice państwa.

DZIWNE POSTĘPOWANIE NACZELNIKA PAŃSTWA.

W kraju także powaga Skirmunia wzrosła; cieszymy się wszyscy, że nasza polityka zagraniczna zaczyna być wreszcie konsekwentną i zyskuje uznanie zagranicy. Niestety, jak wiadomo naszą radość z powodu Wilna, musiał nam ktoś popsuć i zamieszkać, tak również i teraz. Kiedyś my się cieszyli sukcesami polityki Ministra, w pierwsze święto jak grzmot z jasnego nieba, spadła tu na nas wiadomość, że całe ministerjum podało się do dymisji. Dla czego? Bo kiedy cały naród ministra chwalił, zgnali go Naczelnik Państwa, przyczem się i innym ministrom dostało. I znów żal całego narodu do tego Naczelnika, co chwile radosne nam zatrąwa. Solidarne wystąpienie całego rządu pomogło, nie przyjął Naczelnik ich dymisji i dziś do reszty ma sprawę załagodzić.

ZWŁOKA W OBEJMOWANIU GÓRNEGO ŚLĄSKA I GWALTY NIEMCÓW.

Już od wczoraj miało się zacząć obejmowanie przez Polskę Śląska. Wszystko na to było przygotowane. Zamianowany już wojewoda Śląski, p. Rymer, jego zastępca p. Żurawski i inni urzędnicy. Wojska też już gotowe czekały. Niemcy jednak w ostatniej chwili nowe próby zwłoki wynajdują. Jeszcze jakaś kwestja nie uporządkowana, powiadają. Trzeba się o nią godzić, a parlament i sejm polski muszą to znów ratyfikować. Popierają ich wtem Anglii i Włosi i znów jakaś zwłoka. Orgeszwowcy tymczasem, to jest tajne wojsko niemieckie, hulają i na gwałt chcą jakąś wojnę Śląską wywołać, krew polska się leje. Myślą Niemcy, że tem zamieszaniem sprawę odwołają a może się uda ją przekreślić. Nowy traktat w Rapallo i przyjaźń z bolszewikami rozczuchwała ich więcej. Myślą, że i na wojnę odważyć się mogą, jak mają takich sprzymierzeńców.

Zdaje się jednak, że nie uda im się, to wszystko i zwycięży polski spokój i cierpliwość. W tem strasznym zaślępieniu

nienawiści — może i początek ostatniej zguby tego niemieckiego plemienia. Dławić i rozum im odbiera ta wściekłość, że Polska idzie w górę a oni marnieją, że już nie jest: «Deutschland über alles». Przyjaciel.

Wiadomości.

Z POLSKI.

DLACZEGO BYŁY MINISTER MICHAŁSKI NIE PRZYJĄŁ TEKLI.

Warszawa. Jeden z wybitnych członków Klubu Pracy Konstytucyjnej udzielił przedstawicielowi «Kurjera» w sprawie odmówienia przez ministra Michałskiego przyjęcia teki skarbu, następujących wyjaśnień: Skarb państwa jest w położeniu ciężkim i szereg wydatków wymaga natychmiastowego pokrycia. Minister Michałski jest w posiadaniu oficjalnej oferty zagranicznych kapitalistów, którzy proponują wydzierżawienie im monopolu tytoniowego na względnie dobrych warunkach. Michałski domaga się zgody rządu.

Kapitałiści zagraniczni proponują: 1) wypłacenie rocznie rządowi 80 miliardów, 2) niezależnie od tego pożyczkę 300 milionów franków i 10 milionów funtów szterlingów, 3) dają równocześnie udział państwu w zyskach, co miałoby zapewnić skarbowi jeszcze dalsze znaczne wpływy.

O ileby p. Michałski nie był członkiem gabinetu, Klub Pracy Konstytucyjnej znalazłby się w trudnym położeniu i musiałby poddać rewizji swój stosunek do rządu.

(Przyp. Red. Lewica lekko-myślnie Michałskiego odrzuciła).

72 PROCENT DANINY DOTAD WPLACONO.

Warszawa. Ministerstwo skarbu podaje do wiadomości, że do dnia 15-go czerwieca wpłynęła z daniny kwota 57,720, 053,000 marek, to jest 72 proc. kwoty przewidzianej.

PORT W GDYNI.

Roboty koło portu w Gdyni postąpiły znacznie naprzód. Budowa jednego z moli (ostoi) portowych jest już tak daleko posunięta, że można wyładowywać i załadowywać największe statki bez potrzeby udawania się do Gdańska. Koszt dotychczasowych robót wynosi około 400 milionów marek.

TABOR POLSKIEJ DYREKCJI KOLEJOWEJ W KATOWICACH.

Polska Dyrekcja Kolejowa w Katowicach posiadać będzie

AUGURES.

Desde algum tempo o Brazil tem a sorte de ser aquinhoado com delegados viajantes ucranianos, cuja galeria principiou pelo celebre Koziy.

Este após as peripecias, descriptas nesta folha e que soubera explorar as ambições de uns e a ingenuidade de outros, conseguiu escapar ás sancções penaes que mereciam as suas machinações e foi, sem despesa alguma, devolvido ás praias europeas.

O «delegado» Koziy tem hoje em dia um activissimo continuador da sua obra irrequieta na pessoa do sr. Karmansky, que se diz delegado de um chamado «Governo» da Ucrania Occidental, creado em seu tempo, na hora da derrota final pelos Imperios Centraes.

Esse «Governo» até os ullimos tempos fazia concorrência a varios outros governos, que funcionavam em varias outras localidades — allas sempre IN PARTIBUS INFIDELIUM, porque o verdadeiro territorio ucraniano se acha submettido ao poder dos Soviets bolchevistas da Russia, que all tem, na qualidade de seu proposito, um bulgaro de nome Rakowsky.

Esse «Governo» cujo delegado se diz o Sr. Karmansky, subvencionado não digamos por quem, devia como outros seus semelhantes a continuação de sua existencia unicamente a magnanimidade da Austria, que por ter sido o decahido imperio austro-hungaro seu principal creador, tinha para com os «governantes», tambem cahidos, da creação do decahido, condescendencias, explicaveis pelo interesse que ha em certas rodas de fomentar a incerteza politica na Europa Oriental, no intuito de perturbar a paz mundial e tentar destruir a obra da pacificação, dependente da estabilidade politica da ordem das cousas existente.

Gracas á acção de taes «Governos» e de seus protectores tem sido retardada a obra da reconstrucção geral, cujo retardamento está se fazendo sentir pe- los paizes os mais longinuos e os mais afastados do foco europeu.

Entretanto, quanto ao caso do «Governo» ucraniano, de quem o Sr. Karmansky se intitula delegado e até «plenipotenciario extraordinario» para o Brazil, a sua acção, successos menores, do que em qualquer outra parte, tem alcançado justamente na região em que os maiores se deveriam produzir si tal Governo correspondesse ás aspirações da população local, isto é, na Galicia Oriental, que hoje em dia constitue os

palatinatos da Stanislaw Tarnopol parte do de Leopold da República Polona.

Em compensação a propagação de taes governos tem servido admiravelmente aos diplomatas da especie dos Koziy para recolherem donatijos e collectas e semear fermento e agitação entre emigrados da ex-Galicia, isto na proporção inversa á distancia que os separa da terra natal.

Naturalmente, os manejos de Koziy et caterva, por maior que fosse axacerbação que porventura estejam produzindo na alma de emigrados galicianos, pouco valem para perturbar effectivamente a paz mundial, porem, elles cooperam para semear, em territorios de paizes estrangeiros uma discordia inutil e superflua entre elementos ás vezes nacionaes, oriundos da ex-Galicia.

Em taes condições mesmo o Governo da Austria não mais pode tolerar, na sua Capital, a presença de membros de uma instituição tão phantastica e tão illusoria, como o é em tempo da paz o Governo da Ucrania Occidental e seus prepostos. Tendo-se finalmente, convencido de que aquella gente tinha procedimento desleal e assumia attitude provocadora mesmo com quem lhe dava asylo, o Governo de Vienna emendou a mão, convidando, em Julho ultimo, toda a illustre «Missão Ucraniana» a abandonar Vienna e transportar-se com armas e bagagens, allas pouco substanciaes, para outras paragens, além das fronteiras austriacas.

Assim o «Governo» e os «delegados» Ucranianos não passam de viajantes, talvez á custa do «Emprestimo da Defesa Ucraniana». Esse «emprestimo» é conhecido tambem no Brazil, pois, embora não exista nem Estado nem cousa alguma «responsavel» por essa innominavel operação financeira, tem havido aqui alguns, é verdade que poucos, incautos que nella collocaram alguns fundos em bom dinheiro.

Outro resultado da actividade dessa irrequieta gente que viaja pelo mundo a cata de ingenuos é que estes ullimos, instigados por propaganda interessada, estão em certos casos, assumindo o papel muito improprio, para quem reside em paz, estrangeiro, da nação militante, quando, pela sua situação de hospedes generosamente acolhidos, lhes cabe guiar da prosperidade e do desenvolvimento seu e da terra, em que vivem e nunca metter-se em qualquer que fossem agitações politicas.

linii kolejowych 620,563 km. w tem 105,465 km. wąskotorowych. Stacji przystanków 117, parowozów normalno-torowych 420, wąskotorowych 41, wagonów 20,959 normalno-torowych w tem osobowych 700 i 3,498 wąskotorowych. Na 10 bieżących kilometrów toru wypada w dyrekcji katowickiej 8,35 parowozu podczas, gdy reszta Polski posiada w przecięciu około 2,5 parowozu na 10 kilometrów linii.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU POLSKIEGO.

Z Łodzi odchodzi odczynnienie do Rumunii 6 wagonów towarów.

—Fabryki żyrdowskie sprzedały w ostatnich czasach na Bałkany za 4 miljardy marek polskich swoich towarów

OSOBNE BISKUPSTWO ŚLĄSKIE.

W a r s z a w a. Jak wiadomo, rząd polski jeszcze przed objęciem G. Śląska wszczął w Watykanie starania o utrzymanie osobnej diecezji śląskiej. Obecnie te, zwłaszcza od czasu papieżstwa Piusa XI są na drodze do urzeczywistnienia; sprawa utworzenia osobnego biskupstwa śląskiego najprawdopodobniej stanie się w roku przyszłym faktem dokonanym.

OBJĘCIE ZAKŁADÓW W CHORZOWIE.

K a t o w i c e. W Chorzowie na Górnym Śląsku rząd niemiecki założył wielką fabrykę nawozów sztucznych, która dostarczała równocześnie środków potrzebnych do wyrabiania materiałów wybuchowych dla celów wojennych. Po zaudowodnieniu plebisytu dla tej części Górnego Śląska, rząd niemiecki chce ratować swe zakłady w Chorzowie przed ewentualnym przejściem na własność państwa polskiego, utworzył fikcyjne towarzystwo prywatne „Oberschlesische Kriegsstoff-Werke”, które przyjęło na własność wspomnianą fabrykę.

Był to akt pozorny, albowiem na mocy traktatu wersalskiego wszelka zmiana własności państwowej niemieckiej po zawarciu rozejmu w listopadzie roku 1918 była niedopuszczalną. To też po przejściu Królewskiej Huty po zbadaniu ksiąg wieczystych w myśl obowiązującej ustawy na mocy traktatu wersalskiego, z urzędu przepisano własność fabryki chorzowskiej na rzecz skarbu polskiego. W ten sposób Polska stała się właścicielką jednego z największych zakładów przemysłowych na Górnym Śląsku. Objęcie zakładów chorzowskich przez rząd polski odbyło się dnia 4-go lipca. Fabryka w Chorzowie zatrudnia 3000 robotników i 300 urzędników i produkuje około 120 tysięcy ton żelaza i wapna o zawartości 20 procent azotu. Fabryka przedstawia wartość około 100 milionów marek niemieckich w złocie.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW ZAMACHU W SĄDOWEJ WISZNIE.

L w ó w. Nadeszły tutaj bliższe szczegóły zbrodniczego zamachu dynamitowego na budynku policji państwowej w Sądowej Wiszni. Sprawcy rzucili potardę pod budynek policji, od wybuchu której zawała się cała lewa część domu. W domu tym na parterze mieszkał porucznik wojsk polskich z żoną, którzy tylko cu-

dem uniknęli śmierci. Na pierwszym piętrze mieścił się posterunek policji, który został tylko uszkodzony; również bez ofiar w ludziach. Energetyczny komendant posterunku zarządził natychmiast śledztwo, które doprowadziło do ujęcia pięciu sprawców ohydneho zamachu. Są nimi: były oficer armii Petruszewicza, były komendant żandarmerji ukraińskiej w Sądowej Wiszni z czasów inwazji ruskiej i trzej ruscy abiturjenci. Celem prowadzenia dalszego śledztwa, przybył do Lwowa komisarz Iwachów.

GENERAL SZEPTYCKI HONOROWYM OBYWATELEM.

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Wilna posła Bańkowskiego przybyła do Krakowa delegacja wileńskiej rady miejskiej celem wręczenia generałowi Szeptyckiego dyplomu honorowego obywatela miasta Wilna, w uznaniu jego zasług okołowyzwolenia Wilna z podnajazdu bolszewickiego.

BANDY UKRAIŃSKIE POD PALACZAMI.

W Gródku Jagiellońskim z 16 na 17 czerwca wśród szalejącej burzy, wybuchł pożar w domu Polaka Malinowskiego, którego syn jest kapitanem w wojsku polskim. Pożar objął w jednej chwili całe domostwo i mimo ulewnej deszczu, dom spłonął doszczętnie. Istnieją poszlaki, iż jest to czyn teroru bojówki ukraińsko-bolszewickiej na ludność polską, zwłaszcza że w ostatnim tygodniu 3 domy polskie spłonęły na tym samym przedmieściu. Prawdopodobnie dom został podpалony przy pomocy rakiety.

ZŁOTO Z CERKWI ROSYJSKICH.

W pociągu pospiesznym, odjeżdżającym z Warszawy do Równego, aresztowała policja tamtejsza rosyjskiego żyda Brüksmanna, który ze strachu zaczął wyrzucać z walizy za okno złote przedmioty kościelne, wota, krzyże i t. d. Z Brüksmannem jechał jego wspólnik, którego także aresztowano. Kosztowności te pochodziły z rosyjskich cerkwi zarekwirowanych przez bolszewików. Zabrano je i złożono narazie na polje.

WYKRYCIE NOWEGO GNIAZDA KOMUNISTYCZNEGO W WARSZAWIE.

Z Warszawy donoszą: Policja wykryła nowe gniazdo komunistyczne w Warszawie. Aresztowano około 30 osób przeważnie ze sfery żydowskiej młodzieży akademickiej. Rewizje trwały całą noc, a odbywały się przeważnie w domach zamożnych kupców i przemysłowców. Aresztowani usiłowali prowadzić agitację komunistyczną w wojsku. Główną rolę odgrywali młodzi emisarjusze żydowscy, wysłani niedawno z Moskwy do Warszawy z wielkimi funduszami.

Z Brazylii.

Kurytyba.

Urządzone przez tutejsze towarzystwo sportowo-gimnastyczne „Strzelec” sobotnie przedstawienie amatorskie udało się znakomicie. Sam wybór sztuk był szczęśliwy. Pewnie żadna sztuka polska nie odzwierciedla-

ła dodatnio życia i obyczajów chłopów krakowskiego jak pieśń krocichwila Galasiewicza „Maciek Samson”.

Z małymi wyjątkami role były dobrze obsadzone. Świetnie grał i śpiewał p. Szumowski jako Boberek, któremu zarazem jako reżyserowi należy się uznanie. Swobodną grą odznaczał się także p. Wróbel jako Wrzawa, p. Kopka jako Maciek i p. Kopicuszyńska jako Cudakowa.

Ogólnie biorąc zespół amatorów wywiązał się ze swych poszczególnych ról bardzo dobrze co nie mało przyczyniło się do uświetnienia tej pięknej sztuki. Zachwycano się szczególnie końcówkami tańcami krakowskimi.

Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna; bawiono się i tańczono aż do rana.

Niezwykły los spotkał pewną matkę dwojga dzieci. Niejaka Maria José Luciana z Rua Silva Jardim zachorowała obłóźnie tak, iż ją wkrótce musiano oddać do szpitala. Jej dziećmi w wieku 1 i 7 lat zaopiekował się niejaki Octavio Torres, który upodobawszy je sobie, zarejestrował je sądowo jako swe dzieci przybrane. Matka zaś po opuszczeniu szpitala zażądała zwrotu swych dzieci, o czym nowy ojciec ani nie chce słyszeć. Obecnie kobieta nie wie co począć.

Tutejsza kolonja niemiecka postanowiła uczcić „Centenario” przez wykonanie wszechniczo parańskiej, gdyż, jak wiadomo, wybudowano dopiero pewną część. Według planu budowy brakują jeszcze oba skrzydła. Te to części zamierzają Niemcy parańscy dobudować i podarować Brazylii. W tym celu zawiązał się odnośny komitet, który nawołuje do składania ofiar na ten cel, a kamień pod budowę położony zostanie 7-go września b. r.

W Teatrze Central skradziono z okienka biletowego zegar, przy czem złodziej uszkodził rzeźbę poręczy. Szkada wynosi zatem więcej niż wartość zegara.

Pewien obywatel z Rua Graciosa wraz z 5-letnią córeczką i psem udał się do pobliskiego lasu. Gdy wracał, nagle na 3 mile od swego domu, zachorował i w tej chwili też umarł. Nie znając drogi córka przyczepiła się do liny psa, który ją poprowadził do domu. Natychmiast wyruszone do lasu, gdzie za pomocą psa i śladów odnalezione ciało zmarłego.

Natrafiono także na ślady tygrysa, który zapewne seigał dziewczynkę, lecz nie ważył się na nią rzucić.

Jakiś baczelnny złodziej skradł ze sklepu jubilerskiego Bertha Gomes trzy zegarki wartości 1:200\$000.

Ślawny polityk i poseł parański, Dr. Alfonso Camargo, wrócił w tych dniach do Rio de Janeiro. Wspomniany poseł zostanie wkrótce zamianowany senatorem parańskim.

Zwracamy uwagę Szanownych Czytelników na sklep d'Aló pod firmą Casa d'Aló, który otrzymał większą przesyłkę różnorodnych instrumentów muzycznych po niskich cenach.

Paraná.

Do Rio de Janeiro przybyło przeszło 200 rodzin niemieckich.

Z nieznaných narazie powodów urząd imigracyjny w Rio de Janeiro zakazał im osiedlać się w Paranie i usiłował skierować je do stanu São Paulo i Sta. Catharina. Wszelkie protesty ze strony niemców i pertraktacja niemieckiego przedstawicielstwa ze wspomnianym urzędem nic nie pomogły. Wszystkich kolonistów posłano w kierunku Sta. Catharina, gdzie rząd zamierza ich osiedlać w Hammonia i Perto União. Donoszą, że i nowoprzybywającym Niemcom rząd zakazał osiedlać się w Paranie.

W Queimados w pobliżu Rio Negro zamordowano 70-letniego kolonistę Francisco Barboza. Domniemanymi mordercami mają być bracia Ubaldino, Leopoldo i João Virnes, z których dwóch aresztowano, trzeci zaś zbiegł.

Rio de Janeiro.

Angielski następca tronu, książę Walji, zamierza odwiedzić Brazylię. Książę ten już od 18 r. życia podróżuje po świecie i zwiedził już Europę, Afrykę, Azję, Australję i Stany Zjednoczone. Obecnie chce zwiedzić państwa południowo amerykańskie.

Podług rozstrzygnięcia instytutu prawniczego w Rio de Janeiro, 13 głosami przeciwko 8, imigracja murzynów do Brazylii jest niedopuszczalna, gdyż nie zgadza się to z konstytucją federalną.

Konsul brazylijski w Rosario (Argentyna) donosi rządowi, że drzewo piniorowe jest tam bardzo poszukiwane. Jedyną przeszkodą stanowi lekkomyślność brazylijskich handlarzy drzewa, którzy zamiast desek o przepisanej długości 16 stop przysyłają takowe o 2 stopy krótsze. Także jakoś przesłanego drzewa nie jest zawsze bez zarzutu. Od usunięcia tych nieporozumień zależy rozwój handlu drzewem, który według zdania konsula — przyniosłby niezmiernie zyski.

Z dniem 27 września rozpocznie się w Rio de Janeiro Kongres Eucharystyczny. Przewodniczyć będzie arcybiskup D. Sebastião Leme.

Parlament argentyński wyznał 100,000 pezów na pomnik, który Argentyna zamierza podarować Brazylii z okazji „Centenario”.

Jak już poprzednio donieśliśmy wysłał papież do Rio osobnego delegata, który w imieniu papieża wręczył żonie i córce prezydenta Brazylii podarki, składające się z dwóch drogocennych różańców. Obecnie delegat papieski, kardynał Gasquet, bawi w São Paulo, gdzie poświęcił świątynię O. Q. Benedyktów, którą papież podniósł do godności bazyliki mniejszej.

Stan obłożenia w Rio de Janeiro został przedłużony do dnia 31-go grudnia bieżącego roku.

Papież Pius XI. odznaczył brazylijskiego ministra spraw zagranicznych Azewedo Marques Wielkim Krzyżem orderu Piusa.

Ambasador francuski udekorował przełożoną S. S. Miłosierdzia w Rio de Janeiro, Siostrę Lasus, Krzyżem Legji Honorowej za wielkie zasługi, położone w czasie wojny światowej. Szczególnie podnoszą jej miłe obchodzenie się z ciężko rannymi. Część bohaterce!

Kupiec Euclides Machado ze

Santa Anna de Minas przysłał na wystawę „Centenario” wielki szmaragd. Drogocenny ten kamień waży przeszło 3000 karatów.

Władza wojskowa odkryła na Górze Cukru w Rio wielkie pokłady kwasu żelaznego.

Dnia 5-go sierpnia b. r. obchodziło 50-lecie urodzin sławnego na cały świat uczonego brazylijskiego, Dr. Oswaldo Cruz. Przez swe niestrudzone badania i odkrycia w dziedzinie medycyny, Dr. Oswaldo Cruz zaskarbił sobie uznanie i szacunek u wszystkich narodów a szczególnie Brazylijan, których uchronił od niejednej plagi krajowej. —Cześć jego pamięci.

Acre.

Z powodu nieszczęśliwego położenia gospodarczego ludność opuszcza masowo swe siedziby, by w innych stanach szukać zajęcia. Liczba ludności spadła do jednej trzeciej. Najwięcej ucierpiał przemysł kauczukowy. Ponieważ cena kauczuku brazylijskiego z powodu silnej konkurencji ze strony sztucznych wytworów gumowo-roślinnych, spadła szalenie, większość przemysłowców kauczukowych znalazła się w biedzie, widoków zaś na polepszenie nie ma.

Pará.

Z Belém donoszą, że w pobliżu Soure rozbił się mały żaglowiec, przy czem utonęło 6 osób.

Bahia.

W Belmonte wyłowiono rekin o długości 6 metrów. W żołądku potwora znalazło się kości ludzkie.

São Paulo.

W Santos zawiązała się nowa linja okrętowa pod kierownictwem byłego dyrektora Lloyd Brasileiro, Buarque de Macedo. Towarzystwo ma na celu także ruch zamorski. W tym celu zamierza wykupić byłe okręty niemieckie od rządu.

Dyrektor obserwatorium astronomicznego w São Paulo donosi, że w nocy z 3 na 4 b. m. zauważono w sąsiedztwie księżyca wielki meteor, który pędząc przez znaczną część nieba, w końcu pękł i rozprószył się na drobne kawałki.

Kolonja syryjsko-libańska w São Paulo postanowiła podarować Brazylii wspaniały pomnik z brązu i granitu.

Pomnik ma przedstawiać dwa typy syryjskie ofiarujące Brazylii perfumy, z których wyrobu słyną Syryjczycy — Maronici.

Santa Catharina.

Na kolonji Hansa odbyły się wspaniałe uroczystości z okazji 25 letniego istnienia osady. Obchód był połączony z wystawą rolniczą i przemysłową. Przebieg uroczystości odbył się spokojnie i był utrzymany w duchu niemieckim, gdyż kolonja Hansa ma przewagę niemiecką. Uroczalceń było dużo. Naliczono 3000 gości.

Firma „Empreza de Viagem Renaux” zamierza wybudować szosę automobilową z Itajany do Ribeirão Ouro.

Rio Grande do Sul.

W Cruz Alta pomiędzy żałogą wojskową wybuchła zaraza tyfus. Jeden z żołnierzy już umarł.

Ze świata.

Francja.

WYDALENIE NIEMCÓW.

Paryż. Na wypadek oporu Niemiec przy zapłaceniu długów Francja wydała z Alzacji i Lotaryngji 150 Niemców, ich majątek zaś będzie skonfiskowany.

WIDMO NOWEJ WOJNY.

Paryż. Prezydent ministrów polecił ministrowi spraw zagranicznych powiadomienie aliantów o zamiarach Grecji, która usiłuje odabrać Turkom Konstantynopol licząc na pomoc 60 tysięcy greckich mieszkańców tejże miejscowości. Francja żąda wstrzymania pochodu greckiego co ewentualnie może doprowadzić do nowej wojny.

Anglja.

NOWY AEROPLAN.

W Anglii wynaleziono nową aeroplany mogące się wzbijać i opadać w kierunku pionowym.

ROZRUCHY W PORTACH.

London. Z powodu odmówienia robotnikom portowym żądanej przez nich podwyżki dwóch szylingów dziennie wybuchły w kilku portach poważne rozruchy. Obawiają się wybuchu strajku generalnego.

Niemcy

PRUSACY STWIERDZAJĄ ŁÓTROWSTWA BAND PRUSKICH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Berlin. Na jednym z posiedzeń sejmiku pruskiego prezydent ministrów oświadczył z Górnego Śląska donoszą mi, że bandy zdemobilizowanej armii przeciwpowstańczej tak dalece zagrażają bezpieczeństwu publicznemu i ludowi, że nawet socjaliści przedstawieli Górnego Śląska zwrócili się do pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych o zaprowadzenie na terytorjum Górnego Śląska stanu wyjątkowego.

ZATARGI.

Pomiędzy Rządem państwa Niemieckiego a Bawarią wybuchły zatargi, które się coraz więcej zaostrzają. Podobno monarchistycznie usposobiona Bawaria zarzuca Niemcom sprzyjanie socjalistycznym Międzynarodowce i Bolszewizmowi. Położenie jest groźne.

DOCHODY NIEMIEC POD KONTROLĄ ENTENTY.

Rotterdam. »Rotterdamsche Kurjer« donosi z Paryża: Wydział dla spraw finansowych Senatu zawiadania ministra skarbu, że rząd niemiecki zgodził się, by z dniem 1-go września b. r. całe dochody Niemiec weszły pod kontrolę sojuszników, złożoną z trzech ludzi.

Portugalja.

STRAJK GENERALNY.

Lizbona. Strajk robotników w Lizbonie rozszerzył się na całą Portugalję. Oczekują wybuchu rewolucji i zniesienia rządu, na skutek czego prezydent Portugalji odmówił za przesyłaniem Brazylii na Centenario.

W NIEDZIELĘ DNIA 10-go SIERPNIA o godzinie 2-giej po południu w lokalu Tow. »Tadeusz Kościuszko - Łączność i Zgoda« przy ulicy Emano Pereira odbędzie się

Odczyt

Ks. Józef Rzymek: POWSTANIE NOWOCZESNEJ POLSKI (część druga). Na odczyt ten uprzejmie zaprasza wszystkich Rodaków

Zarząd Związku »OSWIATA«

Ostatnie wiadomości

NOWY PREZYDENT MINISTRÓW W POLSCE.

W Polsce prezydentem ministrów został Julian Nowak, profesor na wydziale rolniczym uniwersytetu krakowskiego, a nie profesor prawa, jakżeśmy mylnie podali w ostatnim numerze gazety.

REWOLUCJA NA BIAŁEJ RUSI.

Gazety brazylijskie zapewne mylnie lub nieściśle podają, że na BIAŁEJ RUSI należącej do Polski, wybuchła rewolucja. Dla wyjaśnienia podajemy, że Białą Rusz podzielono między Polskę i Rosję i że po stronie rosyjskiej leży większa część Białej Rusi z miastami Smoleńskiem, Mińskiem, Połockiem, Mohylewem i t. d. Zapewne tam wybuchła rewolucja przeciw bolszewikom, gdyż po stronie polskiej nie ma wielkich miast. Gazety polskie piszą o ciągłych utarczkach z bandami bolszewickimi, które napadają pograniczne wioski i dwory w pościgu za uchodźcami z Mińszczyzny, gdzie trwa ciągle wrzenie przeciw bolszewikom za grabież cerkwi i kościołów.

ROZRUCHY WE WŁOSZECH

We Włoszech odbywają się ciągle walki po miastach z tak zwanymi fucistami, wykonującymi samosądy na socjalistach i komunistach. Na to państwo praworządne nie może pozwolić, by się obywatele wzajemnie mordowali i z tego powodu przychodzi do walk z policją a nawet i z wojskiem jak to w ostatnich dniach miało miejsce, w Medjoianie, Genui, Bolonii, Weronie i t. d.

AGITACJA NIEMCÓW W RIO DE JANEIRO.

Niemcy zamieszkali w stolicy Brazylii w Rio de Janeiro zawiązali wielkie towarzystwo pod tytułem: Pro-Germania. Na czele towarzystwa stoi wyższy wojskowy z ostatniej wojny, jakiś rebarito (Haudagen), który chce Brazylijan przekonać, że Niemcy świat uzdrowią (am deutschen Wesen soll die Welt genesen). Zgóry pisze ów oficer, że niemiecka kultura o całej niebo przewyższa kulturę angielską i francuską. Poznaliśmy ją w Belgji,

Francji i Polsce w czasie wojny, kiedy to nie siląc się nawet na usprawiedliwienie okrucieństw, mawiali Prusacy: wojna tem krótsza im: okrutniejsza. A dziś ze zarzutów chce Pro Germania oczyszczać Niemców. No! No! Niedługo, a wyjdzie przysłowie pruskie jak szły z worka: Freiheit, die ich meine (Wolność, jak ją »Prusak« rozumia) lub: Gott, der Eisen wachsen liess, der wollte keine Knechte (Bóg, który stworzył żelazo nie chce mieć niewolników.) i t. d. No! Jeszcze żyje i pracuje kuy Barbosa, który zna i umie uświadomić społeczeństwo w Brazylii.

W REDAKCJI »LUDU« SA NASTĘPUJĄCE LISTY DO ODEBRANIA:
Stefan Jachimiński (2), Mikołaj Bołeciewicz, Jan Linderski (2), Klotylda Linderska, C. Carlos Camarowski.

KURS PIENIĘŻNY.

Funt sterling 304,450 frank francuski 604 rs., lira 353 rs., dolar amerykański 74,430 milrejs portugalski 590 rs., pez argentyński papierowy 25710, złoty 65200, peso urug. 63140, korona austriacka 004 rs., marka niemiecka 019, marek polskich 808 za 1000.

ZWIĄZEK POLSKI w Kurytybie.

Niniejszym zapraszam Szan. Członków wraz z Rodzinami na ZABAWĘ TANECZNĄ która się odbędzie dnia 13-go sierpnia r. b. w lokalu własnym przy ulicy Carlos de Carvalho N. 72. Początek o godzinie 3-iej po południu. Wstęp na zabawę tylko dla członków. Sekretarz: KAZIMIERZ MITCZUK.

PADARIA REFORMA.

DOBRY CHLEB! Bogaty skład towarów kolonialnych i napojów. Przepięknej obsługi, bezpłatna dostawa wózków do domu! Stale kupującym sprzedaje się także na książkę, Najtańsze ceny dziennie. Zamiast gotówki przyjmujemy także produkty rolnicze. — IGNACY HABITH Aven. Dr. Candido de Abreu N. 64. Curityba — Paraná. 15

Szkoła kroju i szycia! M. SOBĄŃSKIEJ.

Wycieczki panny kroju i szycia według systemu francuskiego i angielskiego, grunto: na naukę pasowar i modelowania. Panny z kolonii mogą znaleźć całodzienne utrzymanie przy szkole. Ulica Mar. Floriano Peixoto N 232. CURITYBA — PARANA 42

KOLONJA C-el QUEIROZ (Amola Faca)

Z dniem pierwszego maja b. r. ziemia na kolonji Cel Queiroz z herwą, jako też pod uprawę, sprzedawana będzie po poniżej podanych cenach.

Cena ziemi wraz z pomiarem		DLA PARANCZYKÓW		DLA RIOGRANDENCZYKÓW I CATHARYNCZYKÓW.	
Od 10 do 20 alquierów	po 70\$000 za alquier	Od 10 do 20 alquierów	po 70\$000	Od 10 do 20 alquierów	po 70\$000
Od 20 do 40	po 67\$000 za	Od 20 do 40	po 65\$000	Od 20 do 40	po 65\$000
Od 40 do 60	po 65\$000 za	Od 40 do 60	po 63\$000	Od 40 do 60	po 63\$000
Od 60 do 100	po 63\$000 za	Od 60 do 100	po 61\$000	Od 60 do 100	po 61\$000
Od 100 do 200	po 60\$000 za	Od 100 do 200	po 59\$000	Od 100 do 200	po 59\$000

Zamawiający ziemię składa tytułem zadatku połowę wartości ziemi, zaś po odmierzeniu dopłaca resztę, poczem otrzymuje niezwłocznie tytuł definitywny. Przeprowadza parcelację i udziela informacji: WŁADYSŁAW RADECKI.

Adres dla listów: Ladisław Radecki -- GUARAPUAVA -- PARANA. --- Telegraficzny Radecki --- Guarapuava.

Dr. Carlos Heller Wszechstronna Klinika.

Specjalne leczenia chorób wenerycznych i pęcherza (Cystitis Gonorrhoe).
GODZINY PRZYJĘĆ:
Od 9-ej do 11-ej: w aptece Gerber — Portão.
Od 1-ej do 4-ej: Praça Tiradentes N. 57 (nad apteką Minerva.

BIAŁY NAWOZ

NADEJDZIE W TYCH DNIACH (do 15-go sierpnia) ZE SÃO PAULO DO SKLEPU

CASA WEBERLEHA

Rua Jose Bonifacio N 15
Najkorzystniejsze ceny!

ZAWIADOMIENIE.

Na wydanych mapkach parcelacji kolonji »C-el Queiroz« (Amola-faca) mun. Guarapuava podana jest cena ziemi 70\$ za 1 alquier. Ponieważ wpływa dużo zapytań, czy przy kupnie większego terenu można uzyskać pewną zniżkę, przeto podaje do publicznej wiadomości, że bez względu czy ktoś sobie wybierze sam herval czy też ziemię do sadzenia, cena ziemi wynosi:

Od 10 alquierów do 20 alquierów	po 70\$000 za alquier
» 20 » » 40 »	» 65\$000 » »
» 40 » » 60 »	» 63\$000 » »
» 60 » » 100 »	» 61\$000 » »
» 100 » » 200 »	» 59\$000 » »

W cenę ziemi wchodzi już pomiar terenu i mapka tak, że nabywca opłaca tylko przepis.

Po obiorze ziemi kupujący składa połowę wartości ziemi tytułem zadatku, po odmierzeniu zaś dopłaca resztę i otrzymuje tytuł definitywny.

Ceny ziemi podane powyżej obowiązują do dnia 1-go listopada b. r. poczem wzrosną o 5\$000 na alquiere.

WE. RADECKI — Kolonizator

Niemieckie farby „BAYER“

dla użytku domowego celom farbowania wełnianych, bawełnianych i jedwabnych materiałów sprzedaje się we wszelkich ilościach i kolorach w sklepie

„Carlos Luhm“

TRAVESSA MARUMBY N. 77 — RÓG RUA RIACHUELLO N. 52 — CURITYBA — PARANA. 59.

KOLONIZACJA W CASTRO

Właściciele fazendy MARACANA sprzedają kilkadziesiąt lotów 10 alkwowych pierwszorzędnej ziemi (lasu) pod uprawę. Odległości nowej kolonji od Castro około 1 i pół mili. Cena za alquier od 200 — 300\$000. Kaplicę na miejscu. Budynek na szkołę. Blizszych informacji udziela: DR. SZELIGOWSKI W KURYTYBIE — Rua S. Francisco N. 25 i p. MUSIAŁOWSKI W CASTRO. 46

AO LOUVRE

NAJWIEKSZY I NAJLEPSZY DOM MÓD I KONFENKCJI.
Curityba — Joinville

Bardzo ważne ogłoszenie!

Poza wszystkimi materiałami i modnym delikatnym płótnem mamy zawsze kompletny i delikatny wybór towarów służących do ogólnego użytku, które sprzedajemy po BARDZO UMIARKOWANEJ CENIE dla wszystkich fręgezów.

ZEFIR	BRIM	ALGODÃO
w paski kolorowe, trwałe, metr \$800, 1\$000, 1\$200; ZEFIR GŁADKI popielaty, niebieski, kremowy m. 1\$200	ciemny w paski metr \$800, 1\$200 1\$500; Brim nakropiony metr 1\$200, 1\$300; Brim kremowy metr 1\$500.	w sztukach 10 metrów 9\$000, 11\$000 i 13\$000; podwójne; szerokości 160 centymetrów metr 2\$800, 3\$200 i 3\$600.
PEŁCIENKA	CHITA	KAZMIR
najlepsze w kratki metr 1\$400; podwójne, metr 1\$800 w paski białe i czarne metr 1\$800; w kratki czarne i białe metr 1\$600.	w kolorach jasnych metr \$800, w barwach ciemno-typów niemieckich metr 1\$000; czarna i biała metr 1\$200.	140 cent. szerokości wełna czysta metr 6\$400; niebieski i czarny 140 cent. szerokości, wełna czysta, metr 11\$000.

POŁPEÓTNO	ETAMINE
na obrusy: serwety białe 140 cent. szerokości, metr 3\$800; 160 cent. szerokości, metr 6\$800; kolorowe 140 cent. szerokości, metr 3\$800; 160 cent. szerokości, metr 6\$800	na firanki metr 1\$800, 2\$400 i 2\$600. Kapy białe i kolorowe 9\$400, 9\$000 i 22\$000.

CENY STAŁE I ZA GOTÓWKĘ.

Komitet budowy pomnika ku uczczeniu Stulecia Niepodległości Brazylii.

W dniu 6-go b. m. odbył się w Kurytybie wiec, celem omówienia udziału polskiej kolonii w nadchodzącym obchodzie stulecia niepodległości Brazylii.

Liczny udział uczestników wiecu a także jedynomyślnie uchwał, świadczyły nietylko o ogólnym zainteresowaniu się sprawą, lecz także o zrozumieniu potrzeby okazania wdzięczności krajowi, w którym liczne wychodźstwo polskie znalazło jakby drugą swoją ojczyznę.

Uchwałą wiecu postanowiono: ufundować pomnik od kolonii polskiej i wykonanie tej uchwały polecić wybranemu Komitetowi z niżej podpisanych.

Rodacy!

Nie śmiemy wątpić, że uchwała wiecowa jest wyrazem i waszych życzeń, że znajdzie ona u wszystkich Polaków tutaj zamieszkałych gorące poparcie i pomoc.

Nie wolno nam zapominać o tem, że Brazylija, ta druga nasza ojczyzna, od dziesiątków lat otworzyła nam gościnne swoje wrota, obdarzając nas możliwością egzystencji, dając nam te prawa obywatelskie jakich u siebie za czasów niewoli mieć nie mogliśmy.

W większości wypadków przypędziła nas do Brazylii bieda i prześladowanie polityczne i tutaj właśnie bezrolny otrzymał ziemię, bezrobotny — pracę a wszyscy te prawa wolnościowe, jakie przysługują obywatelowi kraju.

Obecnie więc, gdy zbliża się dzień wielkiej brazylijskiej uroczystości narodowej, dzień rocznicy niepodległości, kolonia polska jak jeden mąż musi zadokumentować swoją solidarność i poprzeć pieniężnie akcję Komitetu, do czego zniewala nas nietylko obowiązek wdzięczności lecz i nasza duma narodowa, nie pozwalająca nam pozostać w tyle po za innymi kolonjami cudzoziemskimi, [które zgłosiły już swój współudział w obchodzie stulecia.

Nie wolno nam również zapomnieć o tem, że, gdy w czasie wojny światowej, wazyły się losy Polski, — Brazylija jedna z pierwszych poparła moralnie nasze dążenia do uzyskania niepodległości, uznając takową, wobec narodów świata, za fakt dokonany.

RODACY! Komitet ma niepłonną nadzieję, że niniejsza odezwa nie pozostanie bez skutku i że wspólnymi siłami potrafimy godnie odpowiedzieć zadaniu przyoblekając w czyn wiecową uchwałę.

Jednocześnie Komitet podaje do wiadomości, że w tych dniach będą utworzone na kolonjach Sub-komitety upoważnione do zbierania składek na budowę pomnika.

Prezes honorowy Komitetu, Konsul polski w Kurytybie.

Prezes Komitetu, Dr. M. Szeligowski.
Wice-Prezes, Ks. Wizytator Rzymelka.
Sekretarz 1, F. Hoffman.
Sekretarz 2, F. Szmidt.

Skarbnik, Ignacy Kasprowicz.
Członkowie Komitetu: Ks. S. Piasecki, Ks. T. Drapewski, K. Jeziorowski.
Komisja rewizyjna: J. Domański, F. Lachowski, I. Szklarski.

W Redakcji „Ludu“

ZŁOZYLI NA POMNIK POLSKI NA CENTENARIO:

Ks. Jan Rzymelka	50\$000
Ks. Stanisław Piasecki	50\$000
Aleksander Wegrzyn	5\$000
José Junior de Papignée	50\$000
Razem	155\$000

Pokwitowanie

Z redakcji „Ludu“ odebrałem kwotę 155\$000 na budowę pomnika polskiego.

Za Komitet:

Kasjer: **IGNACY KASPROWICZ.**

Kurytyba, dnia 7-go Sierpnia 1922 roku.

CZYTELNICY!

W niedzielę, dnia 6-go b. m. odbył się walny wiec, w sprawie obchodu „Centenario“ czytelników „CZYTELNICZY NIEPODLEGŁOŚCI BRAZYLJI“ Wiec zagaił p. Franciszek Hof-

man, jako przewodniczący tymczasowej komisji. Na przewodniczącego wiecu obrano ks. Jana Rzymelkę, na sekretarza wiecu p. K. Jeziorowskiego.

Ks. Jan Rzymelka wyjaśnił, dlaczego my Polacy powinniśmy upamiętnić setną rocznicę niepodległości Brazylii. P.

Franciszek Hofman zdał sprawozdanie z dotychczasowej działalności komisji tymczasowej.

W dyskusji ogólnie i jednoznacznie uznano, że, uczcić będzie najodpowiedniej Centenario: postawieniem pomnika, który będzie tem okazalszy, im większą sumę się zbierze. Około pomnika skupiają się także wysiłki towarzystw, które już przedtem rozpoczęły składki na „Centenario“.

Po przeprowadzeniu dyskusji, wybrano komitet, który w porozumieniu z posłem polskim w Rio, ma zdecydować, gdzie i jaki pomnik ma stanąć.

A ZATEM CZYTELNICY, POLACY, NADSYŁAJCIE OFIARW!

Pokażmy w obec innych narodowości, naszą siłę, pokażmy, że jesteśmy, że jesteśmy czynni i gotowi do ofiar na chwałę Brazylii i Polski.

Imiona tych, którzy złożyli przynajmniej 5\$000, będą zapisane w pamiątkowej księdze.

Redakcja „Ludu“ (Curityba) Av. Dr. Jayme Reis nr. 115) Caixa postal 155, chętnie pośredniczy będzie w zbieraniu składek na pomnik, i będzie je ogłaszać na swych szpaltach, z poświadczeniem p. I. Kasprowicza, skarbnika Polskiego Komitetu Budowy Pomnika **RODACY DO DZIEŁA!**

Redakcja.

NADESLANE.

Do Szanownej Redakcji „Ludu“ Mam się z redakcją i czytelnikami „Ludu“ podzielić mojem zadwoleniem, które uczulem przy czytaniu bazylijskiej „Praci“, jej numerów 27 i 28. Jest tam niby odpowiedź, niby polemika z „Ludem“.

Autor artykułów usiłuje naszerzyć i historycznie dowiedzić i zwalać „Ludu“, ale biedak nie czuje się swobodnym i nie na swoim miejscu przy stoliku i przy piórze, bo ciągle zagląda do stajni i stamtąd czepie wyrażenia i argumenta.

Wnioskowałoby więc należało, że więcej przesiedział w stajni niż przy nauce; sądzi też biedak że „Ludu“ i ja temi jego stajennymi wyrażeniami tak się przejmować będziemy, jak się nimi przejmują redaktor „Praci“. Pominiemy to jednak, bo trudno żądać od kogoś, czego mu nie dano, to jest od redaktora „Praci“ wychowania i licującego z wychowaniem wyrażania się.

Oto w numerze 28 „Praci“ znajdujemy takie zakonne, bazylijskie wyrażenia: „najohydniejsza kłóśka, warjackie samochwałstwo, ciemnota, nieuctwo, zgnilizna moralna, która czuć w całej Polsce, bandyżym, złodziejstwo, zepsute zgnilizna serce, spoganione ozoło, wywody szwenske“ i t. d. i t. d. to samo po kilka razy bez końca, i to wszystko skierowane jest pod adresem OO.

Lazarystów t. j. krakowskich XX. Misjonarzy.

Redaktor „Praci“ nie zdał sobie sprawy z tego, że co „Nadesłane“ to musiał to pisać ktoś poza Redakcją, a więc też ktoś inny powinien być wymyślonym a nie XX. Misjonarze; sprawiedliwość tego się domaga a sądzę że OO. Bazylianie tej cnoty kardynalnej ze swego katechizmu jeszcze nie wyrzucili.

Zapragnęli OO. Bazylianie dowiedzieć się, kto jest autorem „Nadesłanego“ do „Ludu“, ma więc zaszczyt (nie bardzo zaszczytny ze względu na osoby, którym się przedstawia) przedstawić się Józef Polomski.

Od tego momentu wszystkie wyzwiska, wszelka złość, wszelkie urągania mnie, Józefowi Polomskiemu, się przynależą a nie księżom Misjonarzom.

Teraz zaś znając autora „Nadesłanego“, sięgnijcie OO. Bazylianie, jeszcze głębiej do tej przez was ulubionej kłóśki żółkiewskiej, obrzućcie mnie jeszcze lepszym pachnidłem serce i ust waszych, bo to wam bardzo do twarzy, wam „Zakonowi Prałaciemu“, a mnie to niezmiernie bawi a i do trawienia znakomicie dopomaga. Gdybym był waszym parafjaninem, to być może uląkłbym się waszych soczystych, a nie pachnących argumentów, ale ja waszym parafjaninem nie jestem, i nie będę, bo mię naruskie nie przeciagniecie — a więc dalej hulaj duszo.

Po tym wstępie, przypatrzmy się co to OO. Bazylijanów wprowadziło z równowagi. Zezłiła się okrutnie „Pracia“ na to, że ja „Ludu“ nazwał nieprawdomówną, jednak z całego jej gadania i ujadania jasno wynika tylko to, że ten pies najgłośniej krzyczy i wyje, którego kijem obito, i tem głośniej krzyczy i ujada im w słabszą i boleśniejszą stronę otrzymał razy; jak również uderz w stół, to nie nożyce, ale „Pracia“ się odezwie. „Pracia“, ta kochedana „Pracia“ prudentopolska, od swego urodzenia a zwłaszcza od swego zmartwychwstania po skończonej wojnie światowej, jest zbiorem i magazynem kłamstw, wszelkich inwektyw, judzenia i malowania Polaków.

Kiedy podczas wojny urząd bazylijski kazał „Praci“ zamilknąć, to jeden z ojców Bazylijanów, ten, który nosił broń, bo miał się wybrać do Rosji, potem zamierzał wyjechać na Wielką Ukrainę, więc zgolił a zostawił jeno wasy, a obecnie jakiś fryzjer przybył aż z Europy; i wasy mu zeskrobał i kazał zostać na Ukrainie prudentopolskiej, ten a postoił niemogąc piórem, to gęba zapowiadał Polakom, że gdy się tylko wojna skończy to zmartwychwstała „Pracia“ tak Polaków omaluje, że ich nikt nie pozna. I „Pracia“ zmartwychwstała i zaczęła „malować“ a mając gustu schył-

kowców, zaczęła malować z fantazji według recepty: „Jakiej kto smaki, sądzi, że każdy taki“, liczyła też na bezkarność bo z powodu alfabetu i malego znaczenia Ukrainy parafjanek, mało kto się nią interesował za wyjątkiem zahukanych parafjan; hulala ona sobie też po swemu przez całe lata. Aż oto „Ludu“ zwrócił na nią swoją uwagę i przyglądał się bliżej tej pobożnej zabawce „Praci“.

Znając zaś jej wydawców z historii i praktyki, powiedział im co się im należało, a nazywając cnoty ich po imieniu, wyważył ich z równowagi, czemu bynajmniej dziwić się nie należy, bo prawda kole.

Posłuchajcie OO. Bazylianie: Wasza „Pracia“ w numerze 20 r. b. ryczałtowo zaprzeczyła, że Metropolita Szeptycki listu do cara nie pisał i Sercu Jezusowemu Galicji połączonej z Rosją nie polecał, bo w dniu daty tego sławnego listu, Metropolity w Kijowie podobno jeszcze nie było; „Ludu“ zaś wam wykazał, że sławny ten list, swego czasu ogłosili rosyjskie czasopisma i tu w duży miech — „Pracia“ już w numerze 27 musiała przyznać i przyznała, że Polacy wyciągnęli ten list z archiwów rosyjskich, a ja dodam, że wyciągnęli go w ten sposób, w jaki prałat X. Chotkowski wyciągnął z archiwów wiedeńskich; te wszystkie piękne historie o Bazylijanach, o Leonie Szeptyckim, o świętym schizmatyckim w Żółki, Janie z Suczawy, co autora zmusiło do wykrzyknika: „niewiadomo co bardziej podziwiać, czy ich bezdenną głupotę, czy, przewrotność.“ (Jeżeli Ojcowie Bazylianie nic nie wiecie o żółkiewskim świętym, Janie z Suczawy, o którym już „Ludu“ pisał, to napiszcie do Józefa Polomskiego za pośrednictwem „Ludu“, a ja wam to dziełko przysię, gdzie się dużo dowiecie o Zakonie prałackim.) Słuchajcie OO. Bazylianie! Jeżeli list Metropolity Szeptyckiego jest prawdziwym, to zgrzeszyliście nieprawdomównością w numerze 20 „Praci“, a jeżeli nie jest prawdziwym, to grzeszyście ta niecnotą w n. 27. Powiedzcie, w którym numerze minęliście się z prawdą?

Dalej zli się „Pracia“, że „Ludu“ naliczył we Wschodniej Małopolsce 3 miliony Ukraińców, podczas gdy ona chciała, by ich tam mieć aż 4 i pół miliona. Gdzie Rzym, gdzie Krym a gdzie Zarwanica. Przed wojną naliczyli Austriacy w całej Galicji coś ponad 8 milionów wszystkich mieszkańców. Wiadomą jest rzecz, że w dawnej Galicji stanowcza przewaga liczebna była po stronie Polaków, choćby z tego względu, że cała Zachodnia Galicja była czysto polską, a we Wschodniej przeszło milion mieszkańców przypadało na Polaków. Dajmy jednak na to, że polo-

Księgarnia Polska

Wielki skład towarów i przyborów piśmiennych, książek szkolnych, powieściowych i do nabożeństwa.

Ceny niskie --- Dobra obsługa.

Wykonywa także wszelkiego rodzaju druki, jak powinszowania, zaproszenia, zawiadomienia, listy, koperty, rachunki z nagłówkami i t. p.

Bohdan Mikoszewski & Cia.

12 CURITYBA --- PRAÇA TIRADENTES Nr. 52 --- CAIXA POSTAL H

wa, t. j. 4 miliony było Ukraińców.

W tym samym numerze 27 „Praci”, w którym ona tak karci biedny „Lud” o te 3 miliony, OO. Bazylijanie biadola i fukają „Lachów”, że we walce z Lachami zginęło aż 100 tysięcy heroów ukraińskich a sześćset tysięcy (600.000) tych samych heroów miało zginąć w „turmach” i obozach koncentracyjnych i ten siedemset-tysięczny ubytek heroów miał mieć miejsce w trzech ostatnich latach t. j. w czasie rządu polskiego w Małopolsce.

Według Bazylianów rachunek wypada tak: 4000.000 mniej 100.000 i 600.000 tych co zginęli w czasie czteroletniej wojny austriackiej, równa się 4.500.000. A więc górą Zarwanca. Słuszność miał ten geograf niemiecki, który napisał, że jest niemożliwą rzeczą podać dokładną liczbę Rusinów, bo oni swoją liczbę zawsze co najmniej podwajają.

Szczytem jednak prawdomówności „Praci”, jest uwaga o Arcybiskupie Teodorowiczu. Pięszona, iż ten Arcybiskup siedział na pokucie za to, że wykradł tajne urzędowe dokumenta i zawoził je do Rzymu i t. d. A więc „Pracia”, organ tych prawowiernych i szanujących Ojca św. Bazylianów, bez zająknięcia zaświadczyła, że dyplomacja watykańska przyjmowała wykradane przez Arcybiskupa dokumenta i nimi się posługiwała — „ehytro mudo ale ne zdorowo i ne fajno” nawet dla Bazylianów. Wiem, że OO. Bazylijanie czytacie Gazetę Polską z Kurytyby, boście nawet przytoczyli wyjątek z artykułiku „W kółko Maciej”, gdzie to za czasów dawnego wydawcy była mowa o kanalfach, dlaczego też nie przeczytaliście rzeczowych artykułów pióra X. Drapiewskiego o całej aferze z Arcyb. Teodorowiczem, a byłibyście się dowiedzieli, że cała ta awantura, za którą ten arcybiskup według „Praci”, miał siedzieć na pokucie, a co jest wynysłone chyba przez Was, kłamstwem; była intrygą i podstępem kłamstwem lewicowej sejmowej a puszczoną w świat przez Prasę socjalistyczną — żydowską. Wiadaj, że Wam jeno to smakuje i to przedrukowujecie, co czuje kanalfaj, a na inne rzeczy nie zwracacie uwagi, a jednak wam, choć maluczkim synom i uczniom wielkiego św. Bazylego, wypadłoby mieć inny apetyt i smak; zatem czytacie dzieła św. Bazylego o prawdomówności. Co zaś więcej, to Was zapraszam do następnego numeru.

Józef Połomski.

DEKRET Z KANCELARJI CYWILNEJ NACZELNIKA. Pismo z kancelarii cywilnej Naczelnika Państwa do „Kultury”, jak czytamy w oryginale, zaadresowane zostało: Do Zarządu Towarzystwa „Oświatowych” „Kultura” w Brazylii. Z powyższego wynika: 1) że „Kultura” ma się ku „Oświacie” i wysłała drogą obrotową swaty (dziękuję). 2) że, jeżeli to nie są tylko, do niczego nie zobowiązujące, zapowiedzi, to ślub cywilny „Oświaty” z „Kulturą” już się odbył, ale tylko chyba w kancelarii cywilnej Naczelnika przy asystencji p. Bałbińskiego byłego świadka narodzila „Kultury”. 3) że ten mezalians uduchowionej „Oświaty” z „Kulturą” stał się z pogwałceniem elementarnych zasad wolnej miłości dłaś modnej, albowiem „Oświata” nie o tem się wiedziała. 4) że prośbą do zgłoszenia Towarzystwa „Oświatowych” „Kultura” i To-

warzystw „Kulturanych” „Oświata” speliła się po oficjalnym wotowaniu się ducha chrześcijańskiego w „Kulturę”. 5) Wyjawniła się nieswiadomością „Oświaty” „Kulturę” się dającą, że niemożliwością „Kultura” bezwzględnie „Oświata” katolicka, dotychczas się nie pocałowały ani przez s. b. k.

Rozmaitości

NARZECZONY, KTÓRY ZAPOMINAŁ O ŚLUBIE.

W Londynie zdarzył się niedawno wypadek, który stał się powodem licznych dowcipów i wielkiej wesołości w kołach towarzyskich. Pewien młodzieniec, zapalony sportowiec, wyszcwigowiec był zaręczony z młodą, ładną panią i dzień ślubu był już naznaczony.

W oznaczonym dniu i godzinie narzeczona z rodzicami zjawiła się w urzędzie cywilnym, w towarzystwie znajomych i przyjaciół, przybyli także krewni i przyjaciele pana młodego, natomiast narzeczony kazał czekać na siebie bardzo długo, albowiem wcale się nie pojawił. Biedna oblubienica zemdlała, a strapieni rodzice musieli ją odwieźć samą w przybranym kwiataci aucie, którego przeznaczeniem pierwotnym było uwieszenie młodej promiennej szczęściem pary. Łatwo sobie wyobrazić, jak złośliwie uśmiechały się rozmaite przyjaciółki i koleżanki nie doszłej mężatki, jakie uszczypliwe dowcipy padały z ust kolegów narzeczonych.

Co się jednak właściwie stało? Wyjaśnienie nastąpiło wieczorem, kiedy narzeczony z triumfującą miną wkroczył do mieszkania swych przyszłych teściów i wyciągnął portfel szczerze wypchany banknotami. Zasypano go wymówkami i dopiero wtedy przypomniał sobie, że dzisiaj właśnie miał brać ślub. Zapewniał, że nie miał bynajmniej zamiaru uciec przed weselem i uspokojonej narzeczonej opowiedział, jak się rzecz miała. Poprzedniego wieczora jeden z zaprzyjaźnionych z nim wyścigowców powiadził mu, że jeden z koni na wyścigach w Folkestone ma wyśmienite szanse i namawiał go, aby pojechał postawić na tego konia. Szatan namiętności sportowej chwycił młodzieńca tak silnie w swoje szpony, iż ten zapomniał zupełnie o tem, że następnego dnia ma się żenić. Nie przypuszczając co się tymczasem dzieje w Londynie z jego narzeczoną, wyjechał do Folkestone, postawił na konia i wygrał wielką sumę. Następnego dnia ślubu naznaczono już w takim dniu, kiedy żadnych nie było wyścigów. Za wygrane pieniądze młoda para ma odbyć piękną podróż poślubną. Czy narzeczona jednak przebaczyła by tak szybko roztrągnięciu sportowcowi, gdyby koń był zwyciężcą?...

VANDERVELDE O ROSJI.

W wywiadzie z przedstawicielem dziennika „Le Soir”, Vandervelde, który powrócił z Moskwy, podkreślił, że Rosenfeld i Liebknecht są zdecydowani wspierać go w staraniach, mających nacelu ocalenie podziwianych godnych ludzi, którym grozi śmierć ze strony sowiecków.

Vandervelde dodał, że podróż do Rosji nie była bynajmniej przyjemną. Niemożliwą jest rzeczą mówić, wyobrazić sobie, co to jest życie bez wolności przekonań, wśród doboru i szpiegostwa. Obrońcy rewolucjonistów musieli chwycić się strajku głodowego, ażeby uzyskać prawo do odjazdu. Vandervelde uważa, że rozwój sowiecków w kierunku praw jest nieunikniony.

KATASTROFA POSUCHY.

Z pogranicza nad Zbruczem donoszą, że na Podolu i Chersońszczyźnie zapowiadają się piękne urodzaje zboża, natomiast w okręgu kijowskim, czerkaskim, szechryńskim i dalej na północ wydajność plonów zagrożona jest przez posuchę trwającą już od marca. Z guberni połtańskiej, jekaterynosławskiej i woroneńskiej głodująca ludność ucieka na zachód. W wymienionych guberniach głodna ludność żywi się końskim mięsem. Zachodzą również wypadki ludożerstwa.

Również w Czechach i na Morawach posucha wyrządziła straszne szkody rolnikom.

68 PROCENT POLAKÓW W POLSCE.

Główny urząd statystyczny podał do wiadomości szczegóły o składzie narodowości państwa: Polska liczy według spisu ludności 25,372,437 (bez Górnego Śląska), w tem narodowości polskiej 17,259,883, a obcych 8,012,564 (68 proc. Polaków). Polska jest zatem państwem o zdecydowanym charakterze narodowo-polskim, a nie narodowościowym, jak chcą je przedstawić żydzi i socjaliści.

ARMIA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Biuro Reutera do nosi, że senat Stanów Zjednoczonych przyjął ustawę, wedle której stan armii wynosić ma w roku bieżącym 137,000 ludzi.

ŻYDZI W ANGLJI.

Znaną jest rzeczą, że Żydzi stanowią w Anglii potęgę w przemyśle i handlu, lecz nie każdemu zapewne jest wiadomem, że Żydzi mają w Anglii jednego hrabiego, dwóch wicehrabiów, pięciu baronów, 31 baronetów, 31 kawalerów orderu i 11 kawalerów tak zwanego orderu „podwiązki”. Żydzi mają w swych rękach przeszło 950 kompanii przemysłowych. Należą do nich kopalnie złota i diamentów w południowej Afryce, pola naftowe przy Czarnem Morzu, kopalnie w Rodezji i Nowej Zelandji. Dzierżą oni kontrolę nad Bankiem Anglii, Bankiem Indji, Australji, Chin i Korporacją bankową w Szanghaju, Shell Co. Asiafic Petroleum Co., Liebing Marconi, Bombay Electric Supply and Tramway Co., Singapore Electric Tramway Co. i wiele, wiele innych przedsiębiorstw także stanowią własność Żydów. Z pism wpływowych posiadają, lub kontrolują Daily Telegraph, Times, Westminster Gazette, the English Review, The National News, The Daily Herald, John Bull i wiele innych.

Pewna gazeta, objaśniając powyższe cyfry twierdzi, że Anglja powinna być wdzięczna Żydom za to, że dotychczas jej nie zdążyli, bo mogliby to uczynić w przeciągu jednego roku.

NIEMCY PRZECIW ŻYDOM.

Partja narodowo-niemiecka w Landtagu pruskim podała do Rządu wniosek, w którym między innymi podkreśla, że wedle oświadczenia ministra spraw wewnętrznych znajdowało się w Niemczech przed wojną około 50 tysięcy żydowskich robotników ze Wschodu. Do tego przybyło w czasie wojny i później jeszcze sto pięć tysięcy żydów wschodnich jako robotników, z których 55 tysięcy pozostało w Niemczech. Zdaniem rzeczoznawców, twierdzą dalej wnioskowcy, ogra ta nie odpowiada rzeczywistości, gdyż liczone tylko robotników. Największa część jednak żydów

wschodnich szuka zajęcia w Niemczech niejako robotnicy. Emigracja żydów wschodnich do Niemiec w szczególności do Berlina, wytwarza wielkie niebezpieczeństwo dla ludności. W końcu interpelacja wzywa, Rząd do wydania ostrych zarządzeń przeciwko dalszemu zalewaniu Niemiec przez żywoły żydowskie.

WYPĘDZENIE Z RAJU.

Państwo Evans Sutter, który jak to donosiliśmy już poprzednio, pędził żywot Adama i Ewy, zostali jednak wygnani ze swego raju sądownie, ponieważ przekroczyli prawa ochrony ryb i zwierzyny.

Z GOSPODARSTWA.

O GOSPODARSTWIE PSZCZELNEM.

(Ciąg dalszy).

Prawdą jest, jak wspomniałem napoczątku niniejszego artykułu, że P. Wojciech Szukiewicz objeżdżał przed laty pięciu Parana i miał odczyty o pszczołach, ale nie o prowadzeniu gospodarstwa pszczelnego, a dowód ten potwierdził swą broszurką wydrukowaną przez „Gazetę Polską”.

Nasz rząd Parański stara się najusilniej wodnieć kraj ekonomicznie na najwyższą skalę, bardzo ładnie; bo ważny pod uwagę, że jeżeli lud jest bogaty, to i rząd bogaty. Co to jest w rządzie lud: Lud w rządzie to jest lustro, gdy się w lustro popatrzymy to w niem zobaczymy rząd.

Te dane można zastosować i do jednostek, jeżeli popatrzymy się na kolonistę, to również w tem lustrze zobaczymy jego gospodarke, i pewnością nigdy się nie pomylimy.

Z niniejszego opisu, przedewszystkiem powinien korzystać nasz lud polski; Nikomu nie zaszkodzi, jeżeli za produkta rolne weźmie w roku 2,000,000 zwłaczka, gdy do tego przyjdzie jeszcze mu wziąć z pasieki 1,000,000 okrągłych. Jeżeli Polacy będą bogaci, to i Polska, nasza Matka, również będzie bogata.

Ważny sobie za wzór Niemców, oni się na wszystkim rozumieją a gdy kłóren z nich posiadają parę uli pszczoł, to tylko ramkowe i z racjonalnym prowadzeniem. A my, Bracia Polacy, czy mamy pozostać w tyle za nimi, o nigdy, ale musimy się raz ocknąć, nie żałować pieniędzy na książki i gazety, bo czem więcej będziemy czytać, tem mniej będziemy czytać gazety płynące czyli kuszasy; z przeczytania dobrej książki lub gazety pozostanie ziarnko zdrowa, które z czasem wyda urobny owoc. Z płynącej gazety czyli wódkii mamy naraz dużo ziarnek rozumu w głowie — i wydają również owoc, ale jaki? warjaństwo i śmiecher w szpitalu obłąkanych, strata majątku, morderstwo niemoralności, no i w końcu wszystko złe — a z czego to powstaje: oto z tej płynącej gazety.

Upraszam Wysoki Rząd Parański, by zwrócił swą uwagę na tę gałąź ekonomji, ponieważ ta gałąź przeważnie pozostaje w rękach Polaków, których zbytecznym jest, bym ich przedstawiał Wysokiemu Rządowi jako najpracowitszych ludzi i chętnych do wykorzystania wszystkiego na rzecz dobra kraju. C. d. n.

Korespondencje.

Pinheiro, dnia 7--VI--1922. Miałem sposobność zwiedzenia tej rozległej polskiej parafji jaką jest Lucena. I przy tej sposobności mogłem oglądać owoce bogłej pracy Luceniaków, którzy wystawili tak wspaniałą świątynię polską, największą w południowej Brazylii. A także piękną polską szkołę, prowadzoną tak wesoło przez polskie siostry Miłosierdzia. To naprawdę nasuwa ligowskięgo: Z niej łatwy przystęp do się myśli, że tu panuje prawdziwy Patriotyzm, prawdziwa Zgoda i prawdziwa Ofiarność polska.

Jeżeli kto chce tanio, dobrze i prędko dać wykonać bilety wizytowe, książki rachunkowe, listy i t. p. lub pieczęcie kauczukowe, albo kupić książki do nabożeństwa, krzyżki oraz inne dewocjonalja niech się zwróci do składu

CEZARA SCHULZA

W KURYTYBIE (Parana), UL. BARÃO DO SERRO AZUL N. 121 14 CENY NA WSZYSTKIE TOWARY ZNIŻONE. W niezadługim czasie nadejdzie z Polski wielki wybór KSIĄZEK DO NABOŻEŃSTWA Z NOWYM KALENDARZEM I HISTORYCZNYCH które będą sprzedawane po cenach bardzo przystępnych dla każdego. Wiązanki do chrztu św. w wielkim wyborze co dopiero nadeszły z Europy!

O jak bardzo należałoby się tamtych Rodaków naśladować i innym Koloniom polskim i zbudzić się raz z tego letargu obojętności i niedbalstwa, choćby tylko pod względem oświaty, żeby choć dbano o swoje przynajmniej (na niektórych koloniach) ubogie kapliczki a jeszcze uboższe szkółki, te ostatnie na niektórych koloniach traktuje się tak, że nauczyciela uważają za jakiegoś darmozjada, lub który tylko darmo wydziera te pare milreisów w rok. I z tego też powodu nauczycieli się zmienia jak rękawiczki, jak to jest nieestety i u nas na Pinheiro. Ja sam zajął się w takich warunkach oplakanych szkółką postawioną przed mniwiącej 10 laty jest za mała, do dziś jeszcze bez powalę, tak iż zimą trudno wytrzymać tak nauczycielowi jak i dzieciom. A mieszkanie to takie: że gdy wiatr lub burza, to i w środ noce trzeba uciekać i chronić się do kaplicy, a sucho jest tylko wteczas, jeżeli deszcz nie pada. Pensja zaś nauczyciela w Pinheiro wynosi tyle, że za 5 miesięcy otrzymałem całkiem 10 milreisów.

I jak tu uczyć na takich warunkach albo wyżyć? Prawdziwa rozpacz! Proszę to wziąć pod rozwagę. W krótkie opisać położenie tej kolonii i kolico.

WŁADYSŁAW KORC.



Z powodu bolesnej straty jaką Cię przyjacielu, Witoldzie Wierzbowski, spotkała, przez zgon matki Julji ze Szczęsno-wiczów Wierzbowskiej, zmarłej w dniu 24-go czerwca b. r. w Pułtusku, woj. Warszawskiem, składamy Ci wyraz serdecznego współczucia.

FICINIŃCY.

W tych dniach wyszła z druku pisownia polska z objaśnieniami znaków pisarskich i obszernym słownikiem dla użytku szkół i prywatnych osób, wydana przez Ks. J. Górala.

Skład główny w Związku „Oświata”. Cena za egz. na zwykłym papierze 1\$500, na lepszym 1\$800.

Zamówienia przyjmują także Redakcja „Ludu”.

POSZUKIWANIA.

Oddział Konsularny przy Poselstwie Polskiem w Rio de Janeiro poszukuje Józefa Krukowskiego, rodem z miasta Łodzi, który od dłuższego czasu w Brazylii przebywa

Podaję do wiadomości Szanownych Rodaków, że z dniem 5-go lipca b. r. otworzyłem przy ulicy São Francisco N. 56 (esquina rua Barão do Serro Azul) w Kurytybie

Gospodę Polską

w której Szanowni Rodacy znajdują za umiarkowanym wynagrodzeniem wygodnie urządzone pokoje i kuchnię smaczną i zdrową. Przyjmuję stałych stołowników za umiarkowanym wynagrodzeniem.

BEZPŁATNIE KAPEL GORAÇA I ZIMNA.

56 Artur Gosławski

Rodakom przybywającym do Kurytyby polecam: gurgoc i serdecznie głoszącą GOSPODĘ POLSKĄ naszego Rodaka. Miejsce bardzo dogodne, prawie w centrum miasta, blisko kliniki D-ra M. Szasstry Miłosierdzia. To naprawdę nasuwa ligowskięgo: Z niej łatwy przystęp do się myśli, że tu panuje prawdziwy Patriotyzm, prawdziwa Zgoda i prawdziwa Ofiarność polska.

nie obdarzono, gdy przedstawił przez miasteczko Kamionkę, wiadomość Kon-
stantego Zamiaty. Mieszka on tuż obok w Kozłowie, gdzie ma wspa-
niały pałac i park a buduje milionowym nakładem jeszcze wspanialszy ko-
ściółek, a raczej kaplicę, która ma być ciekawym i zbitorem artystycznym
wzrostem sztuki plastycznej. Za miastem widać dziesięć tysięcy ludu stę-
cały w szeregach po prawej i lewej nędzy, ręce małe i łaski i po-
zaczynają od siebie zabobnego szewca, utrzymywane w celi wy-
siewach, dźwierzając dalej już w samy koniec widoczny czyniły
się lasy gęste i wielkie.

Przedstawicielstwo wieńskie przez strzyżowanie dróg. Tam na prawo, naj-
dalej o dwie mile leży Lublin. Zalewaliśmy, że tylko dojechać się go dnia
woido, nie mogliśmy tam być, tam, gdzie przed wieki w kosciół do-
mniastym, przedawiciele dwu narodów bratnich lasy przysiężę i re-
czyli księże z sobą, zrazu politycznym wędrowni a potem, w Brestniu i re-
ligijny.

Cienno już było zapisać. Wzrost drewnianych sili. Kamienie nie nie
widok, jeden drugiego nie widzi. Urywa się też rozmowa. Młodzień
brniemy w tych ciemnościach już ucieka, gołębiny. Tymczasem zamieszkało
przed nami światko. Za chwilę znikło i znów zabłysło. Zdało się nam,
że to nasz wzrok, znieczony ciemnością i nieczym, a sprężony światła do-
mnie się nawet tam, gdzie go nie ma, że to znikanie. Ale nie, znowu za-
błysło. Teraz już nie gnie. Wyrzucił je widzieliśmy z szyby. A tam dręgie,
tam trzęsło, czwarte, dziesiąte. Jest ich coraz więcej w miarę, jak się zbli-
żamy. — Teraz nowe się wychyliły, już ich świeci cały szereg. To miasto, to
Lubartów, zawyrokował nasz woznica. Wschodniem w ulice miasta — a tu
gwarota, toja (pół) ruchu jak w ulu, trzasko i grzechotki. Im bliżej ko-
ściółki, tam woiłki i ostróżki jedziemy, bo coraz więcej ludzi, a krzyżem,
ktoś tam leży, ktoś tam stoi z obu stron ulicy, głośno zachwyciły swój je-
dynie ledy towar.

Strudzeni, znużeni, okurzeni jak młynarzy, z pastkiem na spier-
cach, z płakiem w oczach, uwarci i zębami, anatemali na plebani, spier-
gami sportu. Dochodziła już dziesiąta godzina. Wzrostli jeszcze niż
my przesiadłszy. Lubartowa wieść, że na drodze barłoty napsoli. By-
łoby jedynakże w tem dziesiątym pięciennym, że mogłoby strasza-
nych ią wieścią uspokoić, że my sami dopiero tu się o tem dowi-
dujemy.

Podlewając pora już była tak bardzo spóźniona, ale rozpoznać czy-
wiecie mój w tym dniu tylko w następnym. Był to czwartek, dzień 9-go

132

133

134

zeli choć krzł łitości ma w sercu, to przebaczy temu, który cierpieniem i łzami zmył błędy przeszłe. Napisał to zaraz, bo gdyby Stefan obudzony do wiedział się o tem, toby może nie potzwilił wysłać listu.

Wyjęła z szafki papier, fiasczekę a-
tramentu i usiadła przy stole. Doń jej
nawykła do ciężkiej pracy, nie miała
wprawy w władaniu piórem. Jakimś
słowy wypowie niepokój swego serca?
Ale miłość macierzyńska pomogła jej
i zaniem pierwsze brzaski dżienne za-
świtały na niebie, list zawierający go-
rącą prośbę był gotów. Zapieczętowała
go i zaniosła na pocztę.

W dziesiąte dni później przybył list
na miejsce swego przeznaczenia, a gdy
listonosz kierował kroki swoje ku wili
Muz, Helena, wpatrując się w złoty me-
dal otrzymany w wigiliję dnia tego, sie-
działa w pracowni oddana bolesnym
rozmyślaniom. Od kilku lat już nawyk-
ła do powodzenia, jakie spotykało jej
dzieła, ale pierwszy raz dopiero odnio-
sła tryumf, najwyższą nagrodą za rzeź-
bę zarytowaną: „Miłosierdzie”. Mło-
da zakonnica, o szlachetnych rysach,
opromienionych słodyczą zapamięta-
ducha, była drocogenną perłą na wysta-
wie, wszystkie dzienniki roznosiły ją
w młodej artystki, która miała talen-
tem swoim poruszyć najszlachetniejsze
struny natury ludzkiej.

Panny de Decauville, siedząc obok
siebie na kanapie, przeczynały stopy li-
terackich przeglądów i czuły się w sió-
dem gniebie szczęścia. Nie pojmo-
wały one zgola przynębnienia sio-
strzycy.

— Posłuchaj tylko, siostrze! — za-
wołała panna Alicja — co pisze „Fi-
garo”!

„Panna Helena Michelin dowiodła
swemi dziełami, że można być raze-
m urocą kobietą i potężną artystką.
Trudno posiadać więcej talentu w po-
łączeniu ze skromnością. Jej rzeźby roz-
budziły prawdziwy fanatyzm: Francja
i Anglia spierają się o jej arcydzie-
ła, amatorowie kupują je na wagę
złota”

— Jak to miło czytać takie artyku-
ły! — rozplywała się panna Alicja.
— Ten dym kadzideł może upoić zmysły!
Tudym wyraził się pięknie i z wiel-
kim uznaniem. Ale ty, droga Leno,
Jesteś jakby z marmuru. Czyż ten hołd
świata nie cię nie cieszy? Nie pojmują
tego zgola. Uśmiechnij-że się przeciw-
ko banko!

To mówiąc, połykiwała przed jej
oczyma złotym medalem, ale z smut-
nych zrenie nie zdołała wyobyć ani
iskry radości. Czyż część swiata mogła
ją podcażyć po zdradzie męża? Czyż
poklask tłumy mógł zgłuszyć w sercu
jaj ból okrutny, który nie przestawał
ją dręczyć?

— Coż to za chwala spada na nas! —
wołała znowu panna Irena. — Patr-
z, twój portret w gazetach paryskich i lo-
ndyńskich. Jakże wyborne schwycno-
podobieństwo! Przyjrzyj się się. To sa-
me oczy, to samo czoło rozumne, my-
ślące...

Helena przez prostą uprzejmość wię-
ża do ręki dziennik i przypatrywała się
obojętnie swoim rysom. Czeza rozmo-
wa ciotek nutyła ją niesłychanie; pan-
na Alicja to zauważyła.

— Widzę, że cię męczymy. Zostań
więc w twojej ulubionej samotności —
a do licha zapytaj: Czy nigdy nie
zapominasz o swoim nieszczęściu?

Helena potrząsnęła głową:
— Nigdy; póki żyć będą...

Panna Irena znowu zapytała z wa-
haniem:
— Czy chociaż wiesz co się stało
z tym człowiekiem smutnej pamięci?

— Nie wiem nic zgola. Ani jednym
słowem nie powiadomił mnie o swoim
losie.

Siostry popatrzyły na siebie natchnio-
nie jedną myślą.

— Więc może nie żyje...

Helena zbladła i odparła:
— Byłabym o tem powiadomiona.

132

133

134